

## Wilkołak

**Aibhill Dreamstoher:** Matki straszą nim dzieci od tysięcy lat... Straszliwe, groźne istoty, półwilki-półludzie, atakują w nocy, kiedy księżyc jest w pełni. Wierzyli w nie zarówno starożytni Grecy jak i nasi słowiańscy przodkowie...

Według opowieści z całego świata, wilkołak (werewolf) jest człowiekiem, który umie przeobrazić się w wilka. Działa wyłącznie w nocy, zwykle – choć nie zawsze – podczas pełni księżyca. Przemiana w wilkołaka często wywoływana była przez księżyc – część ludzi zmieniała się w potwory w trakcie pełni księżyca, część podczas nowiu.

W wilkołactwo, nazywane też lykantropią, wierzono od bardzo dawna. Legendy i podania o ludziach-wilkach znano w Skandynawii, Francji, Niemczech, na Sycylii, w Europie Środkowej i Wschodniej, na Bałkanach i w Grecji. Również w Ameryce, na długo przed wyprawą Kolumba, Indianie żyli w strachu przed dziwnymi potworami, podobnymi do wilków. Opowieści o wilkołakach pojawiły się już w starożytności. Grecka mitologia mówi o spragnionym krwi tyranie Likaonie, który złożył Zeusowi ofiarę z żywego dziecka, czym bardzo rozgniewał boga. Ten za karę przemienił Likaona w wilka, choć nie pozbawił go wszystkich ludzkich cech. W tej historii ma swoje źródło angielskie słowo *lycanthrope*, synonim wilka. I gdy Grecy z czwartego stulecia przed naszą erą pisywali o wilkołakach, w pierwszym wieku naszej ery znany nam już rzymski przyrodnik Pliniusz uznawał istnienie wilkołaków za fakt. Pierwszy historyk, Herodot, opisał lud Neurów (uznawanych przez niektórych naukowców za praprzodków Słowian), którego członkowie zmieniali się w wilki. Ze średniowiecznej Irlandii pochodzi opowieść o wilkołaczej rodzinie z krainy Ossory, napadającej nocami na ludzkie domostwa i rabującej bydło. Wikingowie wierzyli, iż wojownik ubierający się w skórę dzikiego zwierzęcia, w czasie walki nie czuje otrzymywanych ran i upodabnia się do istoty, której futro nosi na sobie. Trzebieńców tych nazywano berserkerami – gdy nosili skórę niedźwiedzia lub ulfhednar, kiedy mieli na sobie skórę wilka.

Przed nadejściem średniowiecza wiara w wilkołaki była już w Europie powszechna. Co dziwne, wizerunek wilkołaka w owym okresie nie był taki zły. Choć w niektórych podaniach złe macochy albo łotrzy okazywali się wilkołakami, w innych wilkołak potrafił być bohaterem, świętym albo jakąś komiczną postacią. W pewnej osławionej francuskiej historyjce mowa jest o tym, jak to szlachcic przyznaje się swej małżonce, że jest wilkołakiem. Wówczas ona i jej kochanek wykorzystują pierwszą nadarzącą się okazję i kiedy mężczyzna przebiera się w wilka, kradną jego ubrania. Niezdolny powrócić do ludzkiej postaci bez szat, szlachcic-wilk wpada w sidła i trafia na królewski dwór jako maskotka. Wreszcie cała prawda wychodzi na jaw – szlachcic otrzymuje z powrotem swój strój, zła żona i jej kochanek zostają wygnani, a szlachetny wilkołak tryumfuje. Inna legenda opowiada o zdumieniu mieszkańców małej wioski, jakim napawa ich widok

gnającego główną ulicą miasta wilka, który rzuca się na suszący się kawałek mięsa. Niestety, zamiast w mięso zwierz trafia do studni. I kiedy podchodzą do niej i zerkają do środka, zamiast wilka widzą zakłopotaną nagą kobietę.

W XVI wieku wilkołactwo uznano za ciężki grzech, a lykantropom przypisywano towarzystwo wiedźm i diabłów. Wcześniej przemian w zwierzęta nie uważano za coś złego (kolejna opowieść mówi o wilkołaku strzegącym ciała świętego męczennika), ale jak wiadomo od szesnastego stulecia zaczęły się prześladowania czarownic. We Francji, Niemczech, Szwajcarii i Włoszech aresztowano dziesiątki ludzi, którym wytyczono proces o bycie wilkołakiem i tracono ich. Tępiciele wiedźm twierdzili, że wilkołaki tak naprawdę są czarownicami bądź czarodziejami, którzy paktują z szatanem, by móc przybierać postać wilków. Podczas nieludzkich tortur wielu oskarżonych o zbiorowe rzezie i kanibalizm przyznawało się do winy. W tradycji chrześcijańskiej wilk jest symbolem Szatana. Wycie wilka uważane było za złowieszcze. Wilk jako krwawy drapieżca stał się symbolem strachu, okrucieństwa, chciwości oraz niegodziwości, nic więc dziwnego, że tępiono zarówno „wilkołaki” jak i niewinne zwierzęta.



W tymże okresie opublikowano kilkanaście prac na temat wilkołaków. Wiele z nich rozpisywało się o tym, jak czarownik przygotowuje się do przeobrażenia w to budzące grozę zwierzę, jak zrzuca ubranie i naciera ciało czarodziejską maścią przygotowaną z korzenia belladony, wilczej jagody, krwi nietoperza, srebrnika, lulka czarnego, sadzy i jeszcze kilku innych równie nieprzyjemnych składników. Następnie wyżej wymieniony czarownik wdziewał skórę wilka albo czarodziejski pas i wypowiadał skierowaną do diabła zaklęcie, który to obdarzał go nadzwyczajną siłą i prędkością, dzięki którym mógł (czarodziej, nie diabeł) on zaspokoić swój apetyt na ludzkie mięso i krew. Niejaki Peter Stump z Bedeburga zeznał w 1589 roku, że przemianę kształtu umożliwił mu specjalny pas od diabelnej żony.

Za najpewniejszą broń przeciw wilkołakom uważano srebrne przedmioty, gdyż potwory te nie cierpiały tego metalu. Moc odpędzania wilkołaków miały też niektóre rośliny, na przykład tojad (nie zrywajcie go, bo jest trujący). W ostateczności należało poprosić o pomoc świętego... Mikołaja (zdziwieni? ;)). Ten sympatyczny staruszek nie tylko roznosi prezenty, ale także odpędza wilki od ludzkich siedzib.

Bestię przebywającą w ludzkiej postaci poznawano po krótkiej kicie wyrastającej w okolicy krzyża. Na jej ciele znajdowały się też wszystkie rany, które otrzymywała jako wilk. W legendach niektórych ludów słowiańskich wilkołaki po śmierci zamieniały się w [wampiry](#).

Nie jest bynajmniej zbiegiem okoliczności, że procesy wilkołaków odbywały się w miejscach, gdzie istniał poważny problem z prawdziwymi wilkami. Populacje wilków na kontynencie europejskim znacznie wzrosły po tym, jak wielka epidemia w czternastym stuleciu doprowadziła do wyludnienia rolniczych dotychczas ziem. Choć wilki o wiele częściej atakowały zwierzęta niż ludzi, od czasu do czasu ich ofiarą padał człowiek i takie właśnie nieszczęścia przypisywano wilkołakom. W Anglii, w której wilki wyginęły przed nadejściem XVI wieku, opowieści o ludziach-wilkach należały do rzadkości.

Wilkołak pożera wszystko i wszystkich bez wyjątku – mężczyzn, kobiety, dzieci, zwierzęta rozszarpując im gardło pazurami i kłami (jeśli komu niedobrze, to proszę dalej nie czytać ;)).



Powszechnie wierzono, iż skóra człowieka-wilka od wewnątrz porośnięta jest futrem – kilku nieszczęśników zabito w okrutny sposób, chcąc sprawdzić, czy rzeczywiście ukrywają w sobie sierść. Naturalnie okazali się niewinni. Podczas przemiany wilcze kształty najpierw przybierała głowa, potem potwór chwycił się czegoś zębami i wywracał na drugą stronę.

W niektórych podaniach mężczyzna staje się wilkołakiem wskutek zranienia przez innego wilkołaka (podobnie jak profesor Remus Lupin; po łacinie *lupus* to wilk) lub kłuty. Zwykle dziewczęta przemieniały w zwierzęta niewinnych narzeczonych (widzisz Val, co Cię może czekać? =P). Zakłuty nieszczęśnik pozostawał w wilczej postaci przez siedem lat lub do chwili zjedzenia pokarmu spożywanego przez ludzi, na przykład chleba. Wyzwolić go mogło też ucięcie łapy lub ogona.

Wilkołak nienawidzi krzywd, które wyrządza, ale nie jest zdolny kontrolować swoich czynów. Wilkołakami są najczęściej



mężczyźni, jednak istnieją również historie o żeńskich i dziecięcych wilkołakach.

W XIX białoruscy chłopcy bajali, iż człowiekiem-wilkiem stać się można po przeskoczeniu pięciu kołków wbitych w ziemię, co odpowiadało czterem łapom i ogonowi. Wystarczyło zabrać jeden z patyków, a potwór powróciwszy do ludzkiej postaci zachowywał jakąś zwierzęcą część ciała.

Wedle większości legend, przed przybraniem wilczej postaci należało zdjąć ubranie.

\*\*\*

Powszechnie uważa się, że opowieści o „pół człowieku, pół wilku” pochodzą jeszcze z czasów prehistorycznych, kiedy myśliwi odziewali się w wilcze skóry, wierząc że dzięki temu zyskają moc i odwagę groźnego drapieżnika. Archeolodzy i antropolodzy są dziś przekonani, że nasza wiedza o istotach będących w połowie człowiekiem, a w połowie zwierzęciem wywodzi się z czasów pojawienia się pierwszych współczesnych ludzi, około 50 tysięcy lat temu w Afryce. Przyjmując nastawienie naszych przodków, którzy żyli w bezpośrednim kontakcie ze zwierzętami i byli od nich uzależnieni, można zrozumieć pochodzenie takich wierzeń. Chimery podkreślają nasze ścisłe związki ze światem zwierząt, z którymi wspólnie ewoluowaliśmy. Hybrydy wyrażają nasze pragnienia, by latać jak ptak, pływać jak ryba, galopować tak szybko jak koń czy - niestety zabijać jak wilk. Przede wszystkim jednak hybrydy ilustrowały przejście od rzeczywistości do innego świata. Podkreślały, że życie nie ogranicza się do fizycznego istnienia. Wiele jest innych światów, takich jak niebiosy i podziemia, zamieszkałych przez bogów, duchy i inne potężne, niebezpieczne postacie... Zapewne są to te same alternatywne wymiary, do których ludzie docierają za pomocą narkotyków, rytuałów lub wprawiając się w trans.

Inni naukowcy twierdzą, iż pierwowzorem tych potworów było „dzikie wojsko”: młodzi wojownicy, którzy na pewien czas opuszczali rodzinne strony, by upodobniwszy się do dzikich zwierząt, nękać wrogów niespodziewanymi i wściekłymi napadami. Dowodzili tak swego męstwa i zdobywali doświadczenie potrzebne do bycia dorosłym mężczyzną (szkoła przetrwania =P). Rabowali w nocy, porze tradycyjnie przynależnej złym siłom. Ofiary takich strasznych wojowników nie mogły uwierzyć, że napadali na nie ludzie i tworzyły przerażające opowieści o bandach potworów.

Dlaczego tylu ludzi było przekonanych, że mężczyźni naprawdę potrafią się przeobrazić w wilki? Badania medyczne wskazują, że przynajmniej niektórym domniemanym wilkołakom wytyczano proces, ponieważ rzeczywiście wyglądały jak wilkołaki – na skutek rzadkiej mutacji genetycznej zwanej hipertrychozą. Ofiary tej choroby mają gęsty zarost na twarzy pokrywający policzki, czoło, nos i powieki. W niektórych przypadkach porośnięte są wszystkie części ciała poza dłońmi i stopami. Gen odpowiedzialny za tę

chorobę został nazwany przez lekarzy „genem wilkołaka”.

Równie rzadka genetyczna choroba zwana porfirią może wyjaśnić inne wilkołacze cechy. Dolegliwość ta objawia się nadzwyczajną wrażliwością na światło, skutkiem czego cierpiący na nią żyją wyłącznie nocą. Wraz z postępem choroby na skórze pojawiają się rany i znamiona. Łatwo je wziąć za skaleczenia, których wilkołak mógł się dorobić polując na swe ofiary. Porfiria może też powodować czerwone przebarwienia zębów i paznokci oraz opadanie włosów, przez co twarz nabiera dzikiego, wilczego wyglądu.

Przypuszcza się, że czasem wilkołactwo wynikało z choroby umysłowej. Niektórzy szaleńcy wyobrażali sobie, że są dzikimi zwierzętami i napadali na ludzi oraz bydło.

Za wilkołaki mogli też uchodzić ludzie wychowywani przez dzikie zwierzęta.

Jedną z najstynniejszych opowieści o zmiennokształtnych jest „Rodzina wilkołaka” Aleksiego Tołstoja. Przedstawione w niej bałkańskie potwory nie tylko przybierają wilczą postać, ale także piją ludzką krew. Jest to wynik pomieszania wierzeń w wilkołaki i wampiry. Jednym z pierwszych filmów o ludziach-bestiach był z 1935 r. Do najlepszych zaś należy „Wilkołak” z 1941 r., w reżyserii George’a Wagnera. Pierwszy raz w historii kina wilkołak został tam pokazany jako osoba zmieniająca się w bestię wbrew własnej woli, z powodu nieuleczalnej choroby.

Kino i książki stworzyły swój własny obraz wilkołactwa. Ich bohaterowie stawali się zwykle potworami wskutek klątwy lub ukąszenia przez innego wilkołaka. Podczas pełni księżyca zmieniali się w bestie i wyruszali na krwawe łowy. Następnego ranka niczego nie pamiętali. W wilczej postaci zranić ich można było tylko srebrną kulą.

Na szczęście współcześnie wilkołaki straszą już tylko w filmach grozy...

*Powyższy artykuł powstał głównie na podstawie:*

*„Księga wiedzy czarodziejskiej. Przewodnik po zaczarowanym świecie Harry’ego Pottera”, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2003*

*oraz artykułów prasowych i informacji znalezionych w Internecie*

[Aibhill Dreamstoher](#)

3.10.2004, 10:21